



Nr. 79

Kurytyba, dnia 7 Października 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

'GAZETA POLSKA' RUA AQUIDABAM 15 Curityba - Paraná - Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS,

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CXXVI.

Kultura narodu.

Cywilizacja polską nazywamy tę szczególną kulturę umysłową i moralną, która czyni ludzi polskiej narodowości zdolnymi do spełnienia ich obowiązków obywatelskich.

własną szkodą, na rzecz wspólnej ojczyzny działać.

Jeśli mówimy, że dawna Polska upadła przedewszystkiem z własnej winy, to rozumiemy w ten sposób, że z jednej strony przez ograniczenie sztuczne i dowolne całej kultury jaka niegdyś była...

Z drugiej strony wśród tej nie zbyt licznej rzeszy szlacheckiej rozwinęło się tak silnie możnowładztwo t. j. zagarnięcie wszelkiego wpływu i rządu przez rody najmajętniejsze, że w rzeczywistości od wygaśnięcia dynastji Jagiellońskiej, rządziło Polską kilkaset a z czasem tylko kilkadziesiąt dynastji możnowładczych.

wniej dał się za łby wódzić wielmożom.

W ten sposób obok sztucznego zredukowania liczby tych, co mogli posiadać kulturę narodową rozbito także sztucznie jedyn naród i jedno państwo na kilkadziesiąt grup, łączących się lub rozpraszających wedle upodobania osobistego lub interesów familijnych możnowładztwa.

Ze w takim stanie rzeczy kultura narodu w coraz bardziej wędla i nikła a temsamem i Polska coraz mniej oporna się stawała i do upadku nachylała, było zupełnie naturalnem i to poświadcza nasza historia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozkaz dzienny Brygadiera Piłsudskiego.

Komenda I. brygady Legionów polskich wydała w miesiącu swego postoju następujący rozkaz dzienny:

Żołnierze! Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przeżyliśmy w dniach ostatnich. Ogień rosyjskiej artylerji, z nieznaną nam dotąd potęgą szalał nad naszymi okopami, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnietami przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerji rosyjskiej — oto cośmy przeszli w ciągu ostatnich dni. Pomimo krwawych ofiar, któreśmy złożyli, tylko cofnęliśmy się, gdyśmy byli prawie całkowicie schodzeni zawsze ostatni z walki, przeciwstawiając wszędzie na naszym frontie nowy opór przemocy.

że każdy z nas, jak to prawemu żołnierzowi przystoi wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy widział w tylu nowych formach boju brał udział, w kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wiarusem który ma co wspominać i czego uczyć drugich.

Najcięższe działanie spadło tym razem na pułk drugi mojej brygady, pułk »zuchowatych« Berbeckiego.

Tu nawała artylerji rosyjskiej była najcięższa, ataki jej najsilniejsze, a położenie na skrzydle najmniej pewne. Pułk stracił swego dowódcę ciężko rannym, obu komendantów batalionów zabitymi a wiele oficerów i żołnierzy spłaciło krwią serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska; lecz mimo tego pułk uszczuplony nieco w składzie, wyszedł silniejszy i hartowniejszy duchem. Te właśnie boje zaliczone być muszą do najslawniejszych jakie brygada moja przeżyła.

Najchlubniejszemi czynami w tych krwawych dniach są: kontratak 8 kompanii pułku Berbeckiego na P... G... i odparcie przez batalion majora Fleszara masowej szarży kawalerji rosyjskiej

Pierwszy prowadzony z nadzwyczajną brawurą i efektem spowodował odebranie Polskiej Góry, zdobytej przez wroga na naszych sąsiadach z prawej strony, drugi zaś atak przeprowadzony dzielnie przez majora Fleszara wstrzymał Moskali w chwili nadzwyczajnie krytycznej, gdy wszystko naokoło się cofało a na nasz front polski rzucono masy kawalerji. Wstrzymanie i odparcie w tym momencie naporu rosyjskiego i wyrzucenie z przedpola wdzierającej się na nasze pozycje piechoty nieprzyjacielskiej sprawiło, że nieprzyjacieli nie ośmielili się przez pewien czas nas atakować.

Dziękuję oficerom i żołnierzom pułku

Resztki.

'CASA COLONIAL'

otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto G.rosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku »brim«, perkali i rozmaitości, które sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i pięciociek po 400 rs.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(224)

Komediant powstał i kłaniając się doktorowi z drapieżnym wyrazem twarzy, rzekł: Co jębnym na to powiedział? — rzekł niepewnym głosem — ponieważ byłbym przekonany, że wszystko co pan tylko mogłeś zrobić dla mego brata, zapłaciłbym panu jeszcze raz sumę trzy razy większą od rocznej płacy, jaką pan pobierasz za chorogo.

— Co pan robisz? zapytał zdumiony bankier. — Patrząc, czy przypadkiem banknoty te nie są fałszywe. — Bankier zmusił się do śmiechu. — Fakturywe banknoty — zawołał — są — dę by się do mnie one nie zabłąkały! — O, ty! — rzekł — ty teraz po całej Rosji, a przedewszystkiem w Petersburgu, jak się szaleń, i na ich być mi w ośtwo.

— Może być kiedyś w Moskwie — rzekł na pożegnanie Jagodkin — to w takim razie nie omieszkam odwiedzić pańskiego zakładu, bardzo mnie bowiem interesuje. — Bardzo chętnie pokażę panu wszystko i będę służył informacjami. — A więc do widzenia. — Doktor Kalczew wyszedł z gabinetu bankiera, lecz w drzwiach natknął się na jakiegoś mężczyznę ubranego w czarny surdut, spierającego się z kilkoma młodymi urzędnikami, którzy wzbierali mu wstępu do gabinetu swego szefa.

Ja, kółkiem, bowiem nie wiedział, kto jest ten nieznajomy i co go do niego sprowadza to je dnia 4, że wspomnienie mówiło mu, że to może być ktoś, który przychodzi do niego w jakimś tajemniczym interesie. — D. — acz tegoż to pan chcesz tylko mnie wyjawić o we nazwisko? — zapytał nieznajomego. — Mnie się zdaje, że leży we własnym pańskim interesie. — W takim razie proszę pana. — Kantorzysta i oficer szefa Andrzeja Jagodkina, dziwił się, że szef Andrzeja Jagodkina, nie kazał nieznajomego natychmiast po prostu wyrzucić za drzwi. — Jagodkin zaś z zamkniętymi oczami nieznajomym drzwi i rzekł niecierpliwie, zapalając papierosa: — A teraz mój panie, mów pan kłótko i wczelwato, co pana do mnie sprowadza — czego pan sobie odemnie życzy? — Czego ja sobie życzę? — powtórzył z ironią przybyły mógę to powiedzieć w trzech słowach. — Chcę pana aresztować. — Jesteś pan waryatem — krzyknął Jagodkin — precz z mego pokoju, nie zmuszaj mnie pan do tego, abym posłał po policję. — Policja jest już tutaj — odrzekł nieznajomy — nie potrzebujesz jej pan dopiero wolać. — A jest nawet zastępowana w swej najwyższej osobie, jestem Asz ynow, zastępca policmajstra. — Andrzej Jagodkin miał się chwycić stołka aby nie upaść. — Poczęło się w nim rodzić przecucie straszego, meszczęścia. — Był jednak dawniś aktorem, umiał panować nad swojemi uczuciami i udawać uczucia, przeto i teraz nie dał tego po sobie poznać co się dzieje w jego pierś. — Skłonił się uniżenie i rzekł:

Berbeckiego i obu batalionom majora Fleszara za dzielną pracę i bohaterstwo w tyłu walkach.

Józef Piłsudski.

Przegląd wojsk polskich.

W »Ziemi Lubelskiej« znajdujemy następującą korespondencję:

Dnia 15 sierpnia b. r. po raz pierwszy zebrały się na polach miejscowości Cz. razem wszystkie oddziały Legionów — cała armia polska. Z okolicznych wzgórz można było obserwować marszerujące w doskonałej postawie pułki piechoty, kawalerii i inne rodzaje broni. Dywizja polska, która przeszła w ostatnich czasach tak wielkie trudy i tak forsowne boje, przedstawiała się istotnie pod każdym względem imponująco, czemu dał wyraz w powitalnym przemówieniu komendant grupy armii gen. Linsingena, znany niemiecki pisarz wojskowy, gen. Bernardi.

Po skończonej defiladzie zwrócił się gen. Bernardi do polskiego korpusu oficerskiego ze słowami, w których zaznaczył, że znakomicie wywiązały się Legiony polskie z ważnych zadań jakie miały w ostatnich czasach do spełnienia. Jako komendant grupy wojsk centralnych, w skład których Legiony wchodziły, spodziewał się gen. Bernardi, że Polacy na przyszłość tak chlubnie jak dotychczas walczą będą dla sławy i dobra swej ojczyzny.

W naszym ręku — mówił generał — leży honor tak wielkiego, tylu nieszczęściami dotkniętego i sympatycznego narodu polskiego. Jego nadzieje skupiają się w waszych zwycięskich szeregach. Wierzę że godnie odpowiecie tym nadziejom. W walkach, które was czekają, przysporzycie imieniu polskiemu wawrzyny nowej niegasnącej chwały.

LEGIONY PRZECIW OFENZYWIE ROSYJSKIEJ.

Na podstawie sprawozdań austriackiego generalnego sztabu zamieszcza krakowska »Nowa Reforma« szereg wiadomości o Legionach i ich pasowaniu się z nawałą rosyjską nad Stochodem.

Dowódcy moskiewscy — powiada ten dziennik — pędzą oszalełe w bezsilnej rozpaczce pułki moskiewskie na celnym ogień artylerii i karabinów maszynowych, aby za wszelką cenę uzyskać choćby pozory sukcesu. Ta metoda gen. Brussilowa odnosi gdzieś lokalne sukcesy, lecz o zwycięstwie w wielkim stylu i w sposób mogący zachwiać równowagę dotych-

czasowej mapy wojennej nie może być mowy.

Na części atakowanego frontu, który stanowi odcinek Legionów polskich niema żadnej zmiany. Żołnierz legionowy stoi murem na powierzonych mu placówkach, nie ustępuje lecz idzie naprzód i boleśnie daje odczuć atakującemu wrogowi swą wolę i sprawność.

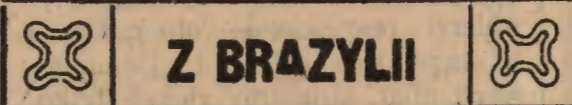
Parci chęcią walki nie zadawalała się już legionistów odpięciem ataków, lecz nękała wroga ustawicznymi wycieczkami i napadami, zdobywając mnóstwo jeńców, broni i amunicji. O tych wyprawach zaciepnych wojska polskiego wspomina w rozkazie dziennym gen. Puchalski, stwierdzając ogromne szkody wyrządzone Moskalom taką metodą wojowania.

Katedra historii Polski na uniwersytecie chicagowskim.

Dzięki ofiarności p. Wilfreda Habdank Wojnicz powstała w Ameryce doniosła placówka polska: katedra historii Polski na uniwersytecie w Chicagu.

Fundacja ta, jest na razie próbna, na przeciąg lat trzech. Na utrzymanie katedry w tym czasie przeznaczony p. Wojnicz dziewięć tysięcy dolarów. Po upływie tych lat uniwersytet chicagowski utrzymywać będzie nadal katedrę polską o ile przedmiot pociągnie dostateczną liczbę słuchaczy. To zaś zależy będzie w wielkim stopniu od osoby profesora. Aby wybór profesora był odpowiedni, p. Wojnicz zawarunkował, że obsadzenie katedry uskuteczniom będzie na podstawie porozumienia uniwersytetu chicagowskiego z senatem wszechniczy Jagiellońskiej lub z krakowską Akademią Umiejętności. W ten sposób zapewnił fundator wybór na tę ważną placówkę polską człowieka, odpowiednio wykształconego i pod każdym względem uzdolnionego do objęcia pierwszej katedry polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Przy odpowiednim obsadzeniu katedra ta zdziała daleko więcej dla zapoznania ogółu amerykańskiego z kulturą polską, aniżeli glosy prasy i publicystyki polskiej, aniżeli sporadyczne próby rozmaitych, mniej lub więcej akwalifikowanych jednostek.



Bezpodstawa obawa

»Diario Popular« przynosi wiadomość następującą:

Minister marynarki Alexandrino de Alencar otrzymał zawiadomienie, że na

wodach brazylijskich zauważono obecność jakiejś łodzi podwodnej.

W związku z tem wysłało ministerium marynarki tajne rozkazy do kapitanów portowych i do komendantów okrętów wojennych. Utrzymuje się przypuszczenie, że tą łodzią podwodną jest »Bremen« lub też inna łódź niemiecka typu »Deutschland«.

O prezydenturę federalną.

Sprawa kandydatury na prezydenta zajmuje stale uwagę polityków w Rio. Jak donosi »Jornal do Brazil« Francisco Sales porozumiał się z Dantas Barreto i z J. J. Seabra, celem zwalczania kandydatury Rodriguesa Alves.

Floryanopolis dnia 20—9—1916
Szanowny Panie Redaktorze:

Niniejszem upraszamy W. P. Redaktora o umieszczenie w »Gazecie Polskiej« wiadomości o zarządzie i stanie kasy.

Towarzystwo polskie Konstytucyj 3-go Maja z Floryanopolis wybrało dnia 1 lipca 1916 roku nowy zarząd:
Prezes: Michał Kamiński
Wiceprezes: Stanisław Miroski
Sekretarz: Jan Maikot
Skarbnik: Szczepan Bieniaszewski
Bibliotekarz: Jan Berka
Chorąży: Józef Klemczak

Stan kasy towarzystwa do dnia 1 lipca 1916 r. stanowi w gotówce: Ra. 4.591.880. Prócz powyższej sumy złożono w banku na Polski Skarb Wojenny Rs. 673\$000; dnia 31 grudnia 1915 roku zostało wysłane do Komitetu Sienkiewicza w Szwajcaryi dla głodnych w Polsce Rs. 400\$000, za takowe kolonia z Floryanopolis otrzymała list pokwitujący odebraną sumę i serdeczne podziękowanie z Komitetu z podpisem Sienkiewicz i Osuchowski, i sprawozdanie kasowe z Komitetu Generalnego. Zarazem upraszamy o ogłoszenie ofiar dla głodnych w Polsce zebranych przez Komisję w Floryanopolis i kolonii.

Z Galicyi Nowej: Anna Sumik 24\$000, Bronisław Szpoganicz dochód z loteryi 10\$000, (z Floryanopolis) Michał Kamiński, Stanisław Ligocki, Stanisław Szpoganicz po 10\$000. Andrzej Kowalski, Szczepan Bieniaszewski, Jan Maikot, Józef Kowalski, Adam Onopa, Jan Berka, Franciszek Musiał, Wiktoria Kamińska, po 5\$000. Stasia Czarnecka, Wojciech Szymański, po 3\$000. Stanisław Miroski, Jan Kowalski, Józef Klemczak, Wicenty Czarnecki, Maks Kadisch, Wiktoria Ligocka Vieira po 2\$000. Michał Żukocki, Jan Nidermoza, Michał Opuszk, Jadwiga Opuszk, Józef Opuszk, Franciszek Opuszk, Zofia Opuszk, Antoni Chinczeski, Kazimierz Chinczeski, Wacław Chinczeski, Franciszek Kurczeski, Jan Grams, Marya

Lambert, Józef Hornoski, Anna G. Jan Berka, Katarzyna Onopa, Franciszka de M. po 1\$000. Jan Maliszewski, Michał Sobierski po 500rs. Razem 142\$000.

Pozostaje w kasie do dalszych składek:
Z Komisyi.
S. Szpoganicz.

Pijcie piwo „Atlantica“.



Zatonięcie okrętu.

W porcie Paranagu zatonał wskutek burzy parowiec argentyński »Rekonquista«. Część załogi straciła życie w falach morza.

Nowe wybory w Ponta Grossie.

Staraniem D-ra Affonso Camargo obie partye w kamrce municypalnej w Ponta Grossie zgodziły się na wybór nowego prefekta. Przez czas przedwyborczy kierować będzie kamra w charakterze prowizorycznego prefekta osobistość z polityką lokalną.

Prezydent D-r. Affonso Camargo i kwestya sporna.

W całej Brazylii panuje ogromne zadowolenie z okazji pomyślnego załatwienia kwestyi spornej między Parana i S. Cathariną. Ze wszystkich miast Parany i stanów brazylijskich nadchodzą pod adresem D-ra Camargo telegramy gratulacyjne. Prawie cała prasa w Rio podziwia cywilną odwagę i mądrość polityczną naszego prezydenta, który z narażeniem swego stanowiska odważył się na kroń stanowczy, powierzając rozstrzygnięcie tej tak zawiłanej sprawy D-rowsi W. Brzozowi. Wśród licznych gratulacji znajdują się także telegramy od ministrów, generałów i dygnitarzy z Rio, od prezydentów poszczególnych stanów, od miast i duchowieństwa; z księży parańskich nadesłał obszerny telegram ks. Proboszcz Mikołaj Simão z Guarapuavy.

Dnia 3 b. m. zwołał prefekt miasta wszystkich członków kurytybskiej kamry na nadzwyczajne posiedzenie; wybrano komisję złożoną z p. p.:

João Antonio Xavier
Constante de Souza Pinto.
Francisco de Paula Guimarães
Joaquim Augusto de Andrade
Nicolau Mader

— Ach, panie Aszynow, ażuję się niezmiernie dumny, że mogę pana powitać w swoim domu, wielki to dla mnie zaszczyt i żałuję mocno, że zaraz na wstępie spotkała pana nieprzyjemność.

Lecz gdybyś pan wymienił swe szanowne nazwisko byłoby drzwi mego domu natychmiast przed panem się otworzyły.

— Myślałem panie Jagodkin że lepiej zrobię, jeżeli tylko panu wyjawię swe nazwisko — odrzekł Aszynow — bo to, co mnie do pana sprowadza, nie powinno pana wprowadzić zaskoczyć niespodzianie, lecz w każdym razie jest dla pana dość nieprzyjemnem.

Muszę pana aresztować panie, Jagodkin. Bankier spojrział z uśmiechem na policmajstra.

— Nie wierzę w to, abyś pan to mówił seryo, panie Aszynow, nie poczuwam się bowiem do najmniejszego przestępstwa.

Prawdopodobnie zaszło jakieś nieporozumienie.

Imponujący spokój komedyanta sprawił Aszynowa w zdumienie.

Nie spodziewał się, że Jagodkin usłysząwszy o swoim aresztowaniu będzie tak spokojnym i pogodnym.

W ten sporób zachowali się wobec władzy tylko niewinni.

A dlaczego to pan chcesz mnie [aresztować, jeżeli wolno zapytać?

— Owszem masz pan prawo do tego.

Jesteś pan podejrzanym o fałszerstwo pieniędzy i rozszerzenie takowych.

Jagodkin zaśmiał się głośno i tak swobodnie a śmiech jego był tak naturalny, jakby usłyszał w tej chwili jakiś dobry dowcip, albo jakby się znajdował z przyjaciółmi przy winie.

Nie starał się pan nawet zrzucić z siebie podejrzenia, rzekł ostro Aszynow — kłamstwo tylko pogorszy pańską winę.

Teraz nie może panu już nic więcej po-

módz jak tylko otwarte przyznanie się do winy.

— Zdaje się panu, że je pan masz w ręku — poprawił go komedyant — w rzeczywistości, jestem ciekaw dowiedzieć się, na czym opiera pan skierowane przeciwko mnie poręczenie.

— Na zeznaniach pewnej osoby, która była pańską współniczką.

Jakkolwiek Franceska nie złożyła żadnego zeznania to jednak policmajstrowi zdawało się, że prędzej dojdzie do celu jeżeli nastraszy Jagodkina tem, że jego żona już do wszystkiego się przyznała.

A gdyby komedyant nie umiał tak mistrzowsko nad sobą panować, byłoby go słowa Aszynowa zbiły z tropu i zamknęły mu usta.

— Czyżby Franceska rzeczywiście miała się przyznać, a może jest już uwięzioną?

Te myśli kręciły mu się po głowie i kilka minut upłynęło zanim mógł mówić.

— Proszę pana, panie Aszynow wyraźniej ze mną mówić. Mówiłeś pan o jakiejś osobie, która miała już przyznać się do winy; kto jest tą osobą, nie znam nikogo także z kimby /mnie łączyło wspólne przestępstwo.

— Pomnij pan o swej żonie.

— O swej żonie? — powtórzył komedyant — cóż takiego mogła ona wyznać, do czego mogła się przyznać?

— Że nakłoniła ją pan do rozszerzenia fałszywych banknotów.

— I ona to powiedziała — zawołał Jagodkin wściekły ze złości — to niemożliwe, ona nie mogła tego powiedzieć.

A nawet gdyby się tak stało, do kogo to mówita?

— Do mnie samego — odrzekł Aszynow gdy ja aresztował.

— Aresztował?

Słowo to wykrzyknął komedyant jakimś swierżącym głosem a z oczu jego strzeliły błyskawice.

— Aresztował, moją żonę i pan śmiałeś to zrobić?

Śmiałem. Dlaczegoż nie miałem śmiać, czyż prawo jest tylko dla biednych, dla bogatych jest przygotowany taki sam stryżek jak i dla biednych, jeżeli popełnią taką samą zbrodnię.

Dlatego powiadam panu jeszcze raz aresztuję pana w imieniu prawa. Andrzej Jagodkin zagryzł wargi, w obliczu jego nie widać było ani kropli krwi, a pierś jego szybko falowała.

Więc już koniec jego karyery, z trudem wybudowany gmach jego bogactwa i świetności walił się. W tym samym domu, którego właściciela przywiódł do ruiny, unieszczęśliwił, w tym samym domu dosięgła go nemezis swą zimną jak lód ręką.

Czyż niema już żadnego wyjścia?

Jagodkin wysilił cały swój mózg.

Jednak pomimo, że zawsze miał pełno rozmaitych pomysłów, w tej chwili nie wpadło mu nic na myśl.

Lecz nie, jeszcze jest nadzieja.

Człowiek stojący przed nim, który go aresztował, który ma zaprowadzić go, stąną na całym mieście ze swej przędajności.

Postanowił więc spróbować, czy mu się nie uda okupić go pieniędzmi.

Jagodkin rzucił się nagle ku drzwiom.

Atoli w tej samej chwili w ręku policmajstra błysnął rewolwer.

— Stój — krzyknął — nie ruszaj się pan z miejsca bo strzelę.

A gdy bankier spojrział nań niecierpliwym wzrokiem powtórzył jeszcze raz:

Tak, zabiję pana, nie żartuję, skoro tylko ruszy się pan z miejsca wykonam swą groźbę.

— Ależ ja nie chcę bynajmniej uciekać — odrzekł z uśmiechem Jagodkin, na cóżby mi się to przydało, nawet gdyby mi się udało uciec z tego domu.

Czyż ramię władzy nie sięgnę dalej, nie sięgnę przez całą Rosję? Przecież schwytałoby mnie prędko.

Nie, obawiaj się pan, nie mam zamiaru uciekać.

— W takim razie poco pan idziesz do drzwi?

Jagodkin spojrział na Aszynowa znacząco.

— Chcę je zamknąć, aby mózgi pomówić z panem bez żadnej przeszkody.

— Ach, jesteście zupełnie sami, nikt nam nie przeszkadza — rzekł śmiejąc się Aszynow — jeżeli masz mi pan coś do powiedzenia to mów pan, nikt nas [nie] podsłuchuje.

— Dobrze — rzekł komedyant przysypując do żelaznej kasy. — Cheesz mnie pan aresztować, mój panie chcesz mnie pan unieszczęśliwić, zrujnować!

Nie powiadam bynajmniej, abym się miał poczuwać do winy, ale gdybyś mnie pan nawet niewinnie uwięził, pogtoska szybko zejdziesz się po mieście, że bankier Jagodkin został aresztowany i osadzony w więzieniu.

A ludzie są dość żli, aby prędzej wierzyć swemu jak dobremu.

Z pewnością wszyscy będą mówić, że byłem winnym, a mój kredyt zostanie podkopany, mój interes upadnie.

Tego muszę uniknąć koniecznie, nie mogę w żaden sposób do tego dopuścić.

Zbliżył się poufale do Aszynowa, poszedł nawet tak daleko, że położył rękę na ramieniu zastępcy policmajstra.

— Co panu przyjdzie z tego, jeżeli wydasz mnie i moją żonę w ręce władzy.

Moją żonę czyż to nie okropność, delikatną kobietę wystawić na grubiańskie obchodzenie się dozorców?

Miej pan wzgląd panie Aszynow, mięłitość, nie wtrącaj nas w tak okropne położenie.

— Nie w mej to mocy.

(C. d. n.)

Antonio Torres
Wenceslau Glaser
João Faucz
Francisco Timotheo de Simas
Wallace de Mello e Silva.

Komisya ta udała się do pałacu prezydenta, gdzie wyraziła solidarność kamry z polityką Dra Camargo w kwestyi spornej. Prezydent podziękował za zaufanie i oświadczył komisji, że innej drogi wyjścia nie było; na drodze bowiem sądowej Parana sprawę by przegrała, zaś ewentualna wojna z S. Cathariną byłaby nieszczęściem dla Parany i hańbą dla całej Brazylii. W zakończeniu nadmienił prezydent, że teraz rozpocznie się dla Parany nowa doba gospodarczego rozwoju, siły stanu bardziej się skupią, co się uwidatni w zaprowadzeniu lepszej i ściślejszej komunikacji z sąsiednimi stanami oraz w budowie nowej linii kolejowej z Porto Amazonas w głąb stanu.

Młodzież szkolna przeciw prezydentowi.

Dnia 4 b. m. zebrała się garstka uczniów t. zw. uniwersytetu kurytybskiego przed „Café Moderno” gdzie kilku żółtodzióbnych mowców popisywało się zapalczywymi mowami pełnemi dosiadnych epitetów pod adresem rządu i D-ra Camargo.

„Republica” potępia słusznie ten występ młodocianych szermierzy polityki i radzi im po ojcowsku pilnować książki i ławy szkolnej a sprawy publiczne pozostawić spokojnie trosce ludzi starszych i doświadczeńszych.

Taktowna postawa policji.

Wobec kursujących w Kurytybie pogłosek o rewolucji, rząd nakazał policji trzymać się w pogotowiu i pilnować uważnie porządku na ulicach, nie czynić jednak użytku z broni (i bez koniecznych powodów nie dokonywać aresztowań). Młodym i zapalonym mowcom ulicznym pozostawiono dowolną możność wygadania się. Wszystkie manifestacje i szumne mowy zakończyły się spokojnie, bez żadnych poważniejszych zaburzeń.

Pijcie piwo „Atlantica”

TELEGRAMY

z dnia 4—5 października.

Zwycięstwo gen. Falkenhayna.

Wygrana austriacko-niemieckich wojsk, które pod wodzą gen. Falkenhayna pobili Rumunów pod Hermannstadem i przez przełęcz Vulkan i Rothenthurm wtargnęły na terytorium nieprzyjacielskie, posiada doniosłe znaczenie strategiczne. Bitwa ta była wymiennie wykonanym manewrem szybkiego skontrowania wielkich mas wojskowych

przeciw napierającemu wrogowi. Plan ten przeprowadził gen. Falkenhayn po mistrzowsku. Zaatakował on natęgiem natarciem centrum rumuńskie, ściągawszy równocześnie znaczne siły kawaleryi z północy które zagroził Rumunom drogę do dalszych ruchów między Hermannstadem i Rothenthurm.

Równocześnie korpus gen. Kraffta rozwinął akcję zaczepną w dolinie Gruziny i Coinginer, zajmując szturmem przełęcz Rothenthurm. Wówczas na tyły cofających się Rumunów uderzyły wszystkie austro-niemieckie korpusy. W ten sposób otoczono z trzech stron pułki rumuńskie i wyparto ku góróm Forgaskim, gdzie je na głowę pobito. Straty Rumunów były ogromne; artylerya rumuńska musiała pozostawić na pobojowisku wiele armat i amunicji. W lasy uciekły rozbite oddziały a zwycięzcy w pościgu za pokonanymi puścili się przez przełęcz Rothenthurm na ziemię rumuńską.

Zwycięstwo pod Hermannstadem udowodniło strategiczną wyższość wojsk centralnych nad armią rumuńską i wyborną zdolność prowadzenia ofensywy w warunkach nawet niekorzystnych.

Z walk nad Dunajem.

Austriacy odparli ataki rumuńskie pod Petroseni, pokonali Rumunów pod Orsową i wyparli ich ze wzgórz okalających Orsowę od północy. Zaś na prawym brzegu Dunaju obsadzili Bułgarzy ważne pozycje dominujące nad rumuńską warownią Calafat, położoną na przeciwległym brzegu tejże rzeki.

Gen. Mackensen w Dobrudży.

W pościgu za uciekającymi ku północy Rumunami i Rosyanami, uderzył gen. Mackensen na tyły rumuńskiej armii, rozbił je zupełnie i przed słynnym wałem cesarza Trajana, osłaniającym na prze-strzeni Dobrudży linię kolejową Konstanza-Bukareszt, ufortyfikował się na linii Copodinu - Topraisar - Tuzla.

Francuscy lotnicy w niewoli bułgarskiej.

Nad Sofią zjawił się aeroplan zdwoma oficerami francuskimi. Zanim zdolali oni rzucić bomby na miasto, schwyłali Bułgarzy ten aeroplan a obu oficerów aresztowali.

Z Grecji.

Król Konstanty przyjął dymisję ministeryum Calogeropoulosa. Nowy gabinet składać się ma z polityków rozmaitych kierunków.

Flota grecka — jak powiada telegram londyński — połączyła się z eskadrą sprzymierzonych. W Epirze zajęli Włosi greckie miasto Argrokastro.

Nad jeziorem Narocz.

Między jeziorami Narocz i Miadziol pokonały pułki niemieckie armię rosyjską i odparły słabe jej ataki.

Na Wołyniu i w Galii wschodniej.

Petersburski telegram powiada, że Niemcy gromadzą na Wołyniu ogromne masy wojsk, prawdopodobnie celem podjęcia tamże ofensywy.

Pod Łuckiem odparto ataki rosyjskie, zadając stronie atakującej dotkliwe straty. W bitwie pod Graberką zabrano Rosyanom 2609 jeńców.

Na linii kolejowej Brody - Złoczów wzięli Austriacy 2324 żołnierzy rosyjskich w niewolę, zaś na południu od Brzeżan odparli Austriacy i Turcy gwałtowne ataki armii rosyjskiej. Na wschodzie od Złotej Lipy zostali Moskale przez arcyksięcia Karola Franciszka Józefa pobici.

Oficyalny telegram petersburski stwierdza, że Halicz znajduje się w ręku austriackim.

Z francuskiej widowni wojennej.

Urzędowy telegram niemiecki donosi, że na froncie Somme rozpoczęli Anglicy i Francuzi nową ofensywę. Bitwa nad tą rzeką toczy się w dalszym ciągu z niesłychaną zaciętością, lecz na razie bez rezultatu.

Według doniesień paryskich zajęli Niemcy miejscowość Avocourt, położoną na zachodzie od Verdun na linii kolejowej Verdun - Reims.

Otwarcie parlamentu niemieckiego.

Przy otwarciu parlamentu niemieckiego dnia 28 września b. r. wypowiedział kanclerz następujące słowa:

„Wojna doszła obecnie do szczytu zaciętości. Na wszystkich frontach toczą się dziś walki, od których wyniku zależy rezultat wojny.

Wobec stanowiska i postępowania sprzymierzonych, przedewszystkiem Anglii, jest obecnie bezcelowe zajmowanie się kwestyją pokoju. Niemiec przywrócić stanu któryby nie zalecali zastosowania wszelkich środków jaknajstrzejszej walki z Anglią — zasługują na powieszenie!”

Ameryka Północna i Niemcy.

Rząd waszyngtoński udzielił dwumiesięcznego urlopu posłowi swemu w Berlinie; wnioskować z tego można, że między Ameryką Północną i Niemcami niema obecnie żadnych poważniejszych sporów, któreby groziły wybuchem konfliktu i zniewalały amerykańskiego posła w Berlinie do energicznej pracy.

Szwajcarsko-niemiecki traktat handlowy.

W Bernie szwajcarskim przyszedł do skutku traktat handlowy między Szwajcaryą i Niemcami, regulujący wymianę towarów między temi oboma państwami.

Pijcie piwo „Atlantica”

OSTATNIE TELEGRAMY

dnia 6 października

Bezczelne kłamstwo.

Ze sfer masoneryi rzymskiej nadchodzi telegram, mówiący, jakoby katolicy w całych Włoszech urządzali manifestacje przeciw Ojcu św. za Jego protest w sprawie zagrabienia przez rząd włoski budynku ambasady austro-węgierskiej przy Watykanie.

Telegram ten pochwycony gorliwie przez „Commercio do Parana”, jest pospolitem kłamstwem, gdyż żaden świado-my katolik, włoski czy niewłoski, nie odważa się wystąpić przeciw powadze papieża.

Na Wołyniu.

Z Wiednia donoszą:

Po poważnych klęskach z dnia 28 września b. r. ocknęli się nieco Rosyanie i spróbowali dnia 5 b. m. ataków na front ks. Leopolda bawarskiego na Wołyniu, gdzie uderzyli na armię austriacką gen. Teresciańskiego. Pod Świnichami i Satorzem zwrócili Moskale ogień swaj artylerji na okopy austriackie, zostali jednakże pobici i z wielkimi stratami zmuszeni do odwrotu. Jest to ważna dla rozwoju wypadków wojennych na wschodzie, klęska rosyjska. Te ataki rosyjskie miały na celu odzyskanie Włodzimierza wołyńskiego.

Komitet Ratusz. Polski

W KURYTYBIE.

Zawiadamia Sz. Rodaków że dnia 7-go października b. r. odbędzie się w lokalu Tiwa „Tadeusz Kościuszko - Łączność i Zgoda” zabawa połączona z fantową loteryją. Początek o godzinie 8-jej wieczorem.

WSTĘP NA ZABAWĘ: Dla panów 1\$500 dla pań 500.

Mamy nadzieję że Sz. Rodacy licząc się zgłoszą by ulżyć doli naszym biednym braciom.

ZARZĄD.

Dalszy ciąg sładek na budowę sceny przy tow. Kółko Młodzieży Polskiej w Kurytybie.
Dominik Tomczyk 5\$, Fabrica de telhas Francisco Klemz 2\$, Roch Pekarz 50\$, Oskar Peixoto 2\$, Manoel Peixoto 2\$, Manoel Correia 2\$, Nikolau Gravina 2\$, Rufina Cabral 2\$, Alb. Krzyzanowski 2\$, Francisco Guiss 2\$, Mario Stori 2\$, Dr. Szymon Kosobudzki 50\$, Konrad Hyla należącemu się za 15 dni choroby 30\$, Jan Gettel drzewa budulcowego wartości 39\$, Robota darmo przy budowie. Jan Kawecki 15\$, Józef Lewandowski 750\$, Franciszek Wysocki 10\$, Władysław Kulczycki 5\$, Sylwester Piasecki 10\$, Józef Piasecki 7\$, Jan Piasecki 7\$, Jan Scisłowski 2\$, Maciej Otto 2500, Jan Jaskólski 10\$.

Dalsze datki przyjmujemy z wdzięcznością Zarząd.

Od redakcyi.

P. Franciszek Lisulowski który obecnie w swych osobistych sprawach handlowych objędzia kolonie parańskie, nie jest agentem naszej gazety i nie jest upoważniony do załatwiania żadnych interesów z ramienia naszej redakcyi.

„A, VENCEDORA”

została urządzoną jako nowy dział towarzystwa „A Predial”. Obejmuje ona 1000 członków, którzy otrzymują drogą miesięcznych losowań 80 premii w obszarach ziemi, domach lub towarach, według następującego porządku:

1 premia w wartości	Rs. 10:000\$000	4 premie (każda 500\$) wartości	2:000\$000
1 „ „ „	„ 2:000\$000	1 premia	„ 400\$000
1 „ „ „	„ 1:000\$000	2 premie (każda 300\$)	„ 600\$000
0 p remii (każda 100\$) wartości	Rs. 7:000\$000		

Premie będą zawsze całkowicie wypłacane bez względu na ilość członków „Vencedory”. Ci członkowie „Vencedory”, którzy w ciągu 120 miesięcy nie otrzymają premii, dostaną po upływie tego czasu z powrotem od „A Predial” wkładki miesięczne z dodatkiem 10% t. j. 660\$000 za każdy zeszyt. Członkowie „Vencedory”, którzy przez losowanie otrzymają premię o wartości mniejszej aniżeli ich wkładki miesięczne, dostaną tę premię na rachunek podczas gdy zeszyt pozostanie ważny na dalsze losowania, lub też po upływie 120 miesięcy otrzymają zwrot wkładek.

Pierwsze losowanie „Vencedory” odbędzie się dnia 16 października 1916 podług loteryi federalnej.

Należność wpisowa wynosi 10\$000
Wkładka miesięczna wynosi 5\$000 Razem 15\$000

Prospekty wydaje „A PREDIAL” Plac Municipal nr 2. Kurytyba, Parana.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64
 prowizora farmacyi, chemika, bakteryologa

Tad. Danielewicz

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, klinikom i t. d.

REPREZENTACYA

Wyłączne wielu firm europejskich
 Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

Rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Zakład Fryzyerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 36

Ręczę za sumienne i fachowe wykonywanie funkeji fryzyerskich, lecze na łaskawie poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego“! Z uszanowaniem

A. Kowalski

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Baczność! Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenie 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masażę ręczną

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 24. Kurytyba

Ważne dla kolonistów!

S. paullistańska firma

„Loja Flora”

Caixa do Correio 307
 SÃO PAULO

Wyśła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani najdzą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok Kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie, rumby różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawo przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba - Rua Cabral nr. 53 - Parana.

Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Dr. Méd. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N° 12

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

SANATORIUM

„Araucaria”

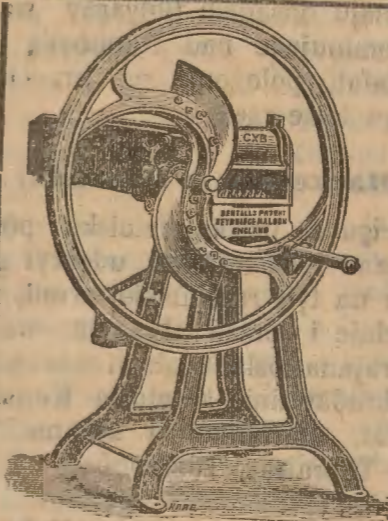
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywac się na stacyi kolei Araukaryi.

Biuro w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.



CASA METAL - CURITYBA

Hauer Junior & Weiser

44 - Rua 15 de Novembro - 44

Gospodarcze sprzęty — żelazo — porcelana — szkło — farby i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny



APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrāona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumienne, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni by stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.